MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro: LXXVIII.

Dnia 28. Września.

Si iudicas, cognoſce. Seneca.

Mći Panie MONITOR.

NIeraz zdarzyło mi ſię ſłyſzeć wielu Kawalerow paſzkwiluiących w ſwoich dyſkurſach Damy, à oſobliwie Warſzawſkie. Nie myślęć y ia z żadną z tamecznych żenić ſię, ani żadnych z niemi nie mam amorow. Jednak zdięty ſłuſzną zelozyą, za tak delikatną ich ſławę, mam honor przed W. M. Panem patronizować w ich ſprawie, zapozwawſzy wprzod tych wſzyſtkich Jchmćiow do ſądu Jego. Y tak zaczynam odpowiadać na ich zarzuty:

Damy à oſobliwie Warſzawſkie, że ſą Zalotnice, Kartownice, Prożniaczki, Stroyniſie, Umizgalſkie, Zbytnickie &c. Nie Ich to ieſt wina, na edukacyą y ſpołeczności, nie na nie narzekać mamy. Damy niech wybaczą ſłowu, ſą to małpy, ktore co w nas widzą dla przypodobania ſię, toż czynią. Gdyby nic więcey procz cnot y dobrych czynności w nas nie widywały, upewniam, żeby ſame poczciwemi były. Ale kiedy trudno znaleść kawalera, ktoryby cnotliwą kochał, y ſam był cnotliwy, wrodzona chęć podobania nam ſię y miłość ku nam, przywodzi ie z wolną do naśladowania niecnot naſzych. One z niecnotliwościami temi, ktore w nich teraz upatruiemy, nie urodziły ſię zapewne, aleśmy ie ſami utworzyli w nich przez złe ſłowa y czynności naſze. Każde dziecie małe ieſt iak woſk, z ktorego Aniołka, lub Szatana ulepić można, my częſto obcuiący z niemi,

byliś

byliśmy ich tworcami według gustu y sumnienia naszego. Zapozwani odemnie Jchmć, ieźli mi w tym nie uwierzą, niech posłuchaią sławnego Francuzkiego Autora, (*a*) wszak tę Francuzką modę gorszenia Dam, tak bardzo ulubili, że iey nie chcą nigdy odmieniać. Mowi tedy on tak, pisząc o nałogach tey płći.

"Ieżeli ie ganią, dla tego, że są "kartownice, maią się czym z tey "winy oczyścić. Większa część Męszczyzn sami ie do tego pociągaią, "z tego ie chwalą, y przykład im z "siebie podaią. One się na nich zapatruią, à ci im są wzorem, zaczym "łacno pomiarkować, że to raczey "na męszczyzny potrzeba wołać, y "gniew swoim przeciwko nim wysforować, ponieważ oni to są, co "approbuią to życie miękkie y próżnuiące, co się w nim kochaią, y namową swoią do niego przywodzą "nie-

(a) J. X. *Goussault* w wyobrażeniu poczciwego Człowieka.

"niewiasty. Oni to są pierwsi, co mowią, że Białogłowa, ktora ani grą się "bawi, ani kocha świata, nie iest go- "dna, żeby ią mieć w powadze y po- "szanowaniu. Gdyby gra nie była "wkorzeniona do tego punktu, w kto- "rym się znayduie między męszczy- "znami, gdyby się w niey tak bardzo "nie kochano, y gdyby częstokroć "wielom nie czyniła zwyczayney y "przyiemney zabawy; łacnoby było "uleczyć w Białogłowach ten nałog, "y w krotkim czasie nie byłoby im "co wymawiać w tey mierze. Ganią "ieszcze niewiasty, kiedy są z nich "Zalotnice, à zkądże to pochodzi, że "są takie? ieźli nie ztąd, że ie mę- "szczyźni chwalą, że ie podchlebne- "mi serdecznościami łudzą, że applau- "duią bez przestanku ich przyiem- "ney postawie, ich stroiom, ich mło- "dości, ich urodzie. Gdyby na Za- "lotnice oczy tylko z pogardą obra- "cano, nie byłoby żadney, gdyby "ludzie chcieli uwierzyć, że Zalotni-

"ce

"ce noſzą na ſwym czele znaki nie-
"omylne złych ſkłonności ſwoiego
"ſerca, nie znalazłaby ſię żadna z
"niewiaſt, ktoraby nią podobno być
"chciała. Ale coż? co żywo ſię teraz
"do tego rzuciło, żeby ſetną poka-
"zać ludzkość takowym oſobom,
"czynić im tyſiączne uſługi &c. czy
"ſpoſob, żeby ſię młode ſerca bronić
"mogły przeciwko temu, co ich łech-
"ce takowym kſztałtem? à zatym
"mowić można, że to ſą męſzczyźni,
"ktorzy z niewiaſt Zalotnice robią,
"gdyby ſię inaczey z niemi obcho-
"dzili, nie widzianoby ich więcey.
"Jeſtem nawet tego zdania, że gdy-
"by wieże ułożone z rąbkow, koro-
"nek y wſtąg wyſtawione na dwa,
"albo na trzy piętra, y to cokolwiek
"widziemy dziś na głowach Białych-
"głow, nie inaczey uważano, tylko iako
"znaki dowodne ich prożności, iż nie
"rzekę, ich niepowściągliwości, prze-
"ſtałyby bydź prędko w modzie, y
"Architekci iużby nie byli więcey
"obo-

"obowiązani brać miary na drzwi "w pokoiach naſzych, tak wielkie y "tak wyſokie.

Coż tedy ci Jchmć odpowiedzą na to? pewnie iedni na drugich ſkładać będą, à każdy ſiebie niewiniątkiem uczyni? ach dałby to Bog! gdyby tak uczynili, te choć kłamliwe wymowki dawałyby poznać, że ſię tego cożkolwiek wſtydzą, à zatym możnaby ſię przecie kiedyżkolwiek ſpodziewać w nich poprawy. Ale ach! ciężko y wſpomnieć bez obrzydzenia y żalu! bardzo podobno wielu odważnie ſtanie przed ſąd W. M. Pana, y śmiało ſię przyznawać będą, à nawet niektorzy y ſzczycić z tym. Cudby to był wielki, gdyby choć kilku tego gatunku wſtydzili ſię ſwęgo przewinienia. O iak przykro uſzom cnotliwym ſłuchać, gdy ieden zacznie ſię ſzczycić, iak podchlebnemi kareſſami nie na iedney Damie wymogł więcey, niż ſumnienie pozwala. Drugi, że to ma ſobie za regułę dobrey maniery, aby ktorą tylko Panienkę, à oſobliwie z cnotliwſzych zobaczy, zaraz ią iak naynieuczciwſzym przywitał komplementem, à tę, ktoraby na takie przywitanie zawſtydziła

wstydziła się, albo uciekała przed nim, nazywa zakonnicą, grubianką, odludkiem &c. Inny szczyci się, że iest w tey sztuce daleko bieglevszy, bo w samych iedwabnych słowkach, y wysilonych konceptach przesyła do oczu Dam bezwstydność, aby one choć y wstydliwe mogły się prędzey zgorszyć, pokazuiąc to po sobie, iż tego niby nie rozumieią, co słyszą. Jnny się odzywa; że więcey ieszcze profituie, nie łożąc wiele staranności y ukłonow, zaraz do nieuczciwey przychodzi z niemi poufałości. Jnny, że dosyć iest dla niego, aby tylko odwiodł Panienkę na osobność, tam mimo wzgląd na urodę, na prozby y zbraniania się, nawet na duszę y sumnienie, gwałtem przymusza do dogodzenia żądzy swey niegodziwey. Ach moy Boże! coż to za ślepota! szczycić się z tym, czego się wstydzić potrzeba? czyliż na to nam Bog dał wolą, abyśmy nią przeciwko niemu woiowali? Ey Przebog! gdzież iest wstyd? ach zamieniony za sromotną y krotką uciechę! gdzie rozum? zbłądził na ścieszkach nieprawości; gdzie sumnienie, ten nasz naywiernieyszy Przyiaciel? przytłumione wielą ulubionemi szpetnościami. Wierz mi W. M. Pan, że sam z wielkim umartwieniem nieraz nasłuchać się muszę tego gatunku rozmow. Z tey przyczyny sądzę, że nic Warszawa temu nie winna, ale wielość niecnotliwych w niey siedzących męszczyzn, bo ieźli u nas na partykularzu tak wiele nasłuchać się można, moy Boże, coż dopiero na tak wielkiey publice. Dzieie się to iak na iarmarkach, im większy iarmark, tym więcey w nadziei sprzedania znoszą do tandety owych

łachma-

łachmanow, ſzurgotow &c. Otoż tedy kiedy tak nam ſą w obrzydzeniu Warſzawianki, nie czyńmyż z Parafiankow Warſzawianek. Gdyby każdy męſzczyzna rozmawiał z Damą uczciwie, gdyby miał do niey poufałość, ale przyſtoyną, gdyby na koniec y iak naybardziey ſię w niey kochał, ale ſercem czyſtym y wolnym od nieczyſtych paſſyi, ô iakby tylko ſame cnotliwe były niewiaſty! ale to u nas iak prędko, ktory ſię taki znaydzie, drwią z niego na urząd, nazywaią go dziwnym, ucieſznym, nie śmiałym &c. Inni maią go w podeyrzeniu, czernią ſławę iego y Damy, czynią winą à ieſzcze wiekſzą ten czyſty affekt, iak ow nieporządny y gorſzący. Przeciwnie zaś, ktory choć przy pierwſzym poznaniu Damy, głębiey w niey ſzpera affektu, niż Pan Bog przykazał, nazbyt ſię rozpościera z ſwemi wyſilonemi żarcikami y konceptami, to łepſki gracz; prawdziwy Dworak y poczciwy człowiek, chociaż oczywiſte y żywe dowody inaczey o nim ſądzić każą. Nic tedy więcey nie potrzeba, tylko znieść ſurowym prawem ten zwyczay y tak zaſtarzałą modę, à naznaczyć karę na przeſtępcow nowo uſtanowioney mody, upewniam, że y młode Panienki będą cnotliwe, y ſtare niecnoty przynaymniey na oko z boiaźni kary poprawią ſię. Ale nie tylko ta moia odezwa zciąga ſię do nie gorſzenia Panien ale i mężarek, bo na fundamencie 9. Przykazania Boſkiego.

Wiem że mądre rady W. M. P. pochodzące z miłości Oyczyzny ſkaſſuią zapewne tę modę, dla tego kończę tę moię odezwę tym, żem ieſt wſzyſtkich wſpołobywatelow, a wſzczegulności Dam y W. M. Pana

Datum w Niecnotliwcach

Szczerze życzliwym Sługą *Damobroński*.